



foto: k. gritzmann@o.

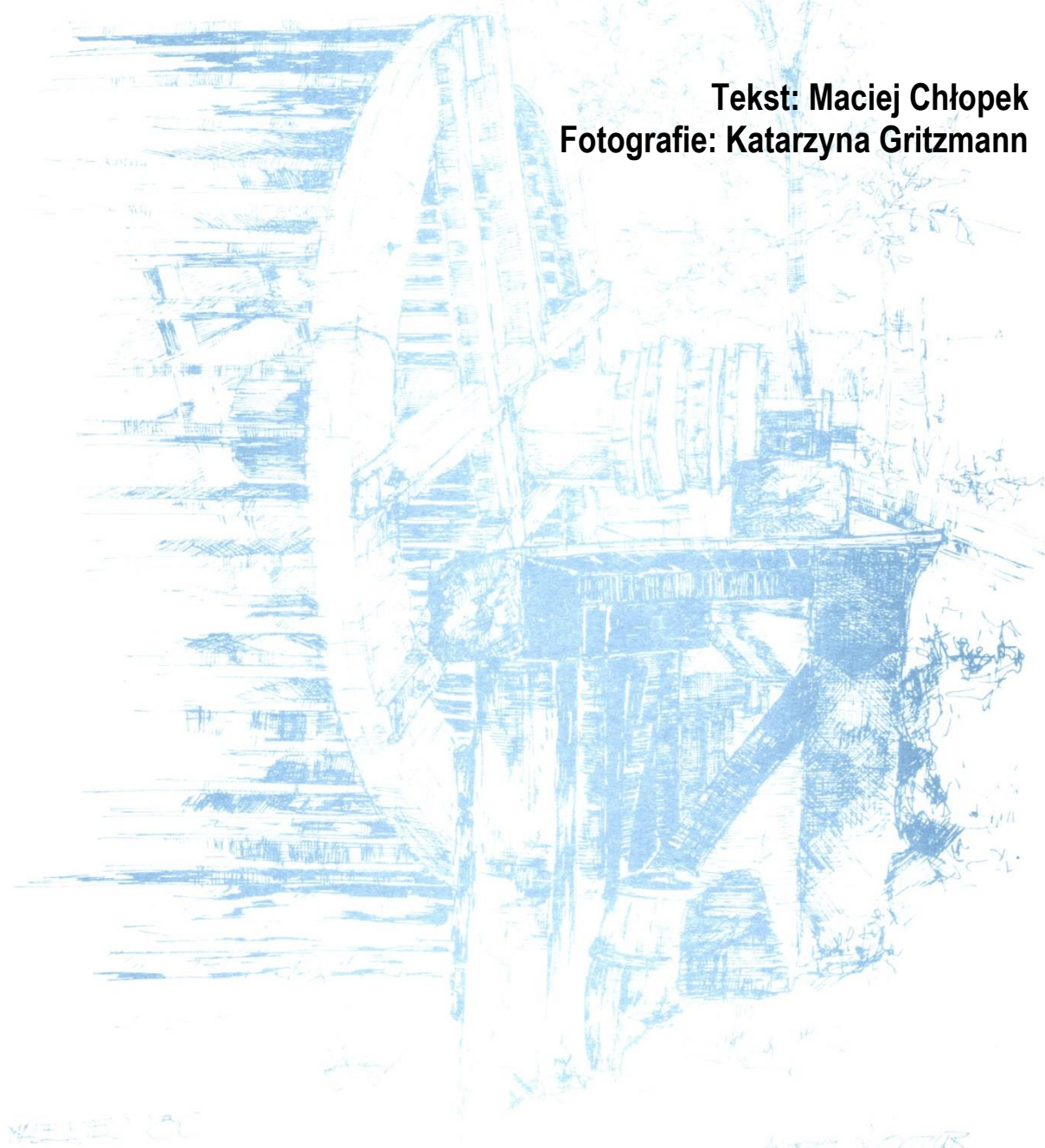
ZABYTKOWY ZAKŁAD HUTNICZY W MALEŃCU

PRZEWODNIK 2015

Tekst: Maciej Chłopek
Fotografie: Katarzyna Gritzmann

ZABYTKOWY ZAKŁAD HUTNICZY W MALEŃCU
Korzenie polskiej metalurgii

Tekst: Maciej Chłopek
Fotografie: Katarzyna Gritzmann



Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu (dalej-ZZH) to Samorządowa Instytucja Kultury, której organizatorem jest Powiat Konecki. Celem tej utworzonej w 2005 roku instytucji jest promocja świętokrzyskiego dziedzictwa technologicznego i przemysłowego, poprzez m.in.:

- organizację imprez kulturalnych, turystycznych, rekreacyjno-sportowych,
- działalność edukacyjną i dydaktyczną,
- dokumentowanie i prowadzenie badań nad dawnymi technologiami hydroenergetycznymi i metalurgicznymi oraz przemysłową historią regionu świętokrzyskiego,
- katalogowanie i naukowe opracowywanie zbiorów.

Siedziba ZZH znajduje się na terenie zabytkowego XVIII-XX-wiecznego kompleksu przemysłowego we wsi Maleniec, na terenie gminy Ruda Maleniecka, w powiecie koneckim (woj. świętokrzyskie)..



Ilustracja 1. Zabytkowy kompleks poprzemysłowy w Maleńcu (XVIII-XX w.). Na pierwszym planie hala walcowni.

Dziś ZZH jest **unikalnym w skali światowej** zabytkiem techniki z zachowanym pełnym cyklem produkcji narzędzi gospodarczych z blachy żelaznej, w oparciu o zabytkowy park maszynowy oraz XVIII-XIX-wieczne technologie metalurgiczne. Zespół obejmuje m.in.

- zabytkowy układ hydroenergetyczny z największym w Polsce, wciąż działającym drewnianym, śródsiębiernym kołem wodnym o średnicy 5,5 m,
- najdłuższy wał napędowy w Polsce (32 m) napędzający zabytkowe prasy, gwoździarki, nożyce i młot resorowy,
- dawne hale produkcyjne (walcownie, gwoździarnie),.

Przy zabytku działa ponadto niewielki hotel z pełnym zapleczem pobytowym (aneks kuchenny, parking, staw z rybami), dysponujący m.in. 80-osobową salą konferencyjną wyposażoną w sprzęt multimedialny i nagłaśniający. W oparciu o zabytkowy park maszynowy i infrastrukturę turystyczno-pobytową organizowane są m.in. pokazy dawnych technologii, rajdy turystyczne, konferencje popularno-naukowe, wystawy i wernisaże, a także rekonstrukcje historyczne, marsze questingowe, plenery malarskie i fotograficzne. W letnim sezonie turystycznym zabytek corocznie odwiedza kilka tysięcy turystów, w tym z tak egzotycznych krajów jak: Chin, Australii, a także USA, Hiszpanii, Włoch i Francji. I wszyscy oni dostrzegają wyjątkowość i piękna malenieckiej fabryki żelaza, która w II połowie XIX wieku była najnowocześniejszym prywatnym zakładem hutniczo-górnictwem w całym Królestwie Polskim. Na każdej stronie tego przewodnika znajdą Państwo zachętę, by odwiedzić maleniecką fabrykę żelaza i odkrywać wraz z nami sekrety dawnej metalurgii.

Początki malenieckiej fabryki żelaza związane są z postacią kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego, jednego z najaktywniejszych polskich przemysłowców II połowy XVIII wieku. Był on człowiekiem niezwykle zdolnym, pomysłowy, zapobiegliwym i gospodarnym, który dzięki tym cechom dorobił się ogromnego majątku. Bezkompromisowy w swoich działaniach, pomysłowy i gospodarny trudnił się również lichwą i spekulacją, wypatrując kolejnych okazji do pomnożenia swojej fortuny. Według Jędrzeja Kitowicza Jezierski jako zarządca dóbr prymasa Gabriela Podoskiego dopuścił się wielu malwersacji, łupiąc z dóbr tych „dwakroć sto tysięcy złotych”. Dysponując niezbędnymi środkami finansowymi wybudował (1776-1784) w Warszawie zespół pałacowy z okazałymi apartamentami oraz łaźniami zasilanymi wodą z Wisły, który z czasem zaczęto określać mianem „kasztelanki”. Pałac ten, według współczesnych, był wzorowo prowadzonym lupanarem i miejscem schadzek. Jezierski był gorącym propagatorem rozwoju krajowego przemysłu a jednocześnie orędownikiem protekcjonizmu gospodarczego, domagając się ochrony rynku wewnętrznego poprzez nakładanie wysokich ceł na importowane z zewnątrz towary. Jak twierdził: „Należy krajowemu rządowi myśleć o tym, aby żelazo, stal w kraju przerabiać kazał, a przerobionym obcym naczyniom wchód wyższym cłem zatrudniał”. Jako przemysłowiec oraz inwestor Jezierski prowadził wiele pionierskich przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym. Jego rozległa działalność gospodarcza obejmowała m.in. handel koniczyzną, solą, hodowlę bydła tyrolskiego, a także produkcję pończoch, fajansu oraz druk książek i broszur. Jezierski był jednak przede wszystkim modernizatorem i pionierem krajowego przemysłu metalurgicznego. W 1780 r. w podwarszawskich Sobienicach założył pierwszą w kraju fabrykę kos. Pomnożony w ten sposób kapitał kasztelana zainwestował w budowę wielkiego ośrodka metalurgicznego w okolicach Końskich. W 1782 r. za sumę pół miliona złotych Jezierski od miejscowego właściciela ziemskiego nazwiskiem Prażmowski zakupuje rozległe dobra ziemskie składające się ze wsi Dęba, Grębienice, Maleniec i części wsi Koliszowy.

W kolejnych latach nabywa Wólkę Smolaną Świnków, Lipę, Szkucin, Greszczyn, Miedzierzę oraz Kawęczyn, w którym od 1779 r. pracował wielki piec. Tym sposobem Jezierski stał się właścicielem niezwykle bogatych w surowce naturalne terenów (ruda żelaza, glina do wyrobu fajansu, drewno) wraz z „lasami, stawami, rzekami, młynami, polami, rolami, folwarkami, budynkami, łąkami” a także gospodarującym na nich chłopami, z bydłem i zwierzyną domową. Dobra te były w posiadaniu Jezierskiego do 1800 r., kiedy to za sumę 1 mln 620 tysięcy polskich złotych (tj. 270 tysięcy talarów pruskich) kasztelana sprzedał je księciu niemieckiemu Jerzemu Karolowi von Hessen Darmstadt. Na mocy kontraktu między stronami suma ta miała zostać wniesiona przez kupującego w kilkunastu ratach, co nigdy nie nastąpiło. Przez ponad 20 lat syn kasztelana Karol Jezierski, a dalej wnuk imieniem Jan toczyli proces z księciem o wypłacenie należnych im kwot za sprzedaż Dóbr Cieklińskich. Wraz z zakupem Dóbr Cieklińskich przez księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt rozpoczął się ponad 30-letni okres stagnacji gospodarczej tych terenów. W imieniu księcia rezydującego w Neustrelitz, dobrami tymi zarządzał Jan Nepomucen Szoefler, pełniący jednocześnie funkcję wójta zakupionej w 1803 r. od Franciszka Saryusza Wolskiego Rudy Wyszyńskiej, która wraz ze wsiami Lisie Jamy i Wesoła weszła w skład klucza malenieckiego. Funkcję zastępcy wójta gminy Ruda pełnił Stanisław Luboński, zaś funkcję sołtysa Wojciech Jaskulski. W 1825 r.

pełnomocnikiem księcia został mianowany Józef Zakrzewski, który miał za zadanie uporządkować administrację i zarząd dóbr. W okresie tym Dobra Cieklińskie stały się przedmiotem nadmiernej eksploatacji ekonomicznej, prowadzonej w imieniu nowego właściciela, zainteresowanego czerpaniem jak największych zysków z miejscowych fabryk i folwarków. Jednocześnie wytworzył się ogromny chaos administracyjny, spowodowany wydzierżawianiem poszczególnych składników majątku dzierżawcom, którzy następnie oddawali je pod zarząd poddzierżawców. Towarzyszył temu proces rozkradania majątku fabrycznego, a także nieprzemysłana rabunkowa gospodarka leśna prowadzona w okolicznych lasach, a nastawiona na pozyskanie jak największej ilości surowca drzewnego.

Brak inwestycji w nowe technologie metalurgiczne i urządzenia zwiększał koszty funkcjonowania zakładów, zaś zaprzestanie spłaty przeszłych i bieżących zobowiązań ciężących na księciu przelożyły się na rosnące zadłużenie dóbr, które dwukrotnie przekroczyło ich wartość osiągając poziom 3,5 mln złotych. Wśród księżących wierzycieli znaleźli się m.in. spadkobiercy Ignacego Strzembosza, Karol Nidecki, Cyprian Rutino oraz starozakonni Szymon Hertz i Szmul Przednówek.

Zobowiązania księcia wobec tego ostatniego jeszcze w 1822 r. wynosiły 400 tysięcy złotych. W takich okolicznościach w 1812 r. dobra zostały poddane pod przymusową sekwestrację w celu zabezpieczenia funduszy na spłatę zadłużenia, zaś w 1825 r. odbyła się publiczna ich licytacja. Na jej podstawie większość majątku wchodzącego w skład Dóbr Cieklińskich została oddana w dzierżawę Stanisławowi Bogusławskiemu.

Wśród dzierżawców wyjątkową pozycję posiadał także wspomniany Samuel Przednówek, kupiec z Końskich. Eksploatował on m.in. młynek i browar pod Maleńcem, fabrykę kos i pił w Świnkowie, „piec stalowy” w Maleńcu, posiadając jednocześnie prawo wyrębu w okolicznych lasach. W 1826 r. by nakłonić księcia do spłaty jego zobowiązań udał się bryczką do Neusterlitz w Meklemburgii, gdzie znajdowała się siedziba księcia.

Umiera jednak w drodze. Jego majątek i zobowiązania wykupiła pochodząca z Opoczna wdowa pod Berku Szmulu Sonnenbergu-Temerla, która w tym samym czasie udzieliła księciu dużej pożyczki. Wobec niewypłacalności tego ostatniego Temerla zyskała prawo do zajęcia całych dóbr. Umiera jednak w 1830 r. kilka miesięcy po śmierci księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt. Nowy etap w rozwoju miejscowego górnictwa i hutnictwa związany jest z postacią Tadeusza Szymona Bocheńskiego (1791-1849), pochodzącego z zamożnej rodziny ziemiańskiej pieczętującej się herbem Rawicz. Był synem skarbnika sanockiego Franciszka i Katarzyny z Watt-Kosickich. Urodził się w 1791 r. we wsi Francówka na Podolu, po czym oddany został na wychowanie do konwiktów bazylianów w Barze. Jako młody chłopiec zaciągnął się do wojsk artyleryjskich Księstwa Warszawskiego, biorąc udział w kampaniach roku 1809, 1812 i 1813. Podczas kampanii rosyjskiej Napoleona mianowany został porucznikiem artylerii, odznaczając się w Bitwie pod Berezyną. W trakcie obrony Modlina przed wojskami rosyjskimi trafia do niewoli. Po uwolnieniu wstępuje do administracji Królestwa Kongresowego. Karierę urzędniczą porzuca jednak na rzecz działalności gospodarczej. W 1833 r. zawiera umowę z Bankiem Polskim, w której postanowiono, iż wykupi on „tymczasowo na swoje imię dobra fabryczne Lipę, Maleniec, Miedzierzę i Rudę, a to za fundusze, które Bank na kupno dostarczyć powinien”. W ciągu 5 lat Bank Polski miał zdecydować, czy dobra te zatrzyma, czy pozostawi je Bocheńskiemu, poprzestając na zwrocie pożyczonego kapitału wraz z odsetkami. W 1834 r. Bocheński na stałe osiedla się w Rudzie Malenieckiej, a rok

później zostaje ich jedynym właścicielem, zaspokajając m.in. roszczenia spadkobierców Temerli Sonnenberg, tj. jej dzieci-synów Gabriela, Jakuba, Leopolda, Michała, Hersza oraz córki Perly Mirly.

Było to możliwe dzięki poparciu wiceprezesa Banku Polskiego Józefa Lubowidzkiego, którego córka Marianna Katarzyna w 1817 r. poślubiła Tadeusza Bocheńskiego. By utrzymać więzy rodzinne z tym ostatnim, rok po śmierci Marianny w 1840 r. Lubowidzki aranżuje małżeństwo między owdowiałym Tadeuszem Bocheńskim a Eleonorą Karoliną Lubowidzką wdową po Franciszku Lubowidzkim-synu Józefa. Z pierwszego małżeństwa z Marianną Katarzyną urodzili się: Izidor Franciszek, Józef, Flora i Tekla. Zaś z małżeństwa z Eleonorą Karoliną: Tadeusz, Roman, Feliks, Magdalena. Dzięki niezwyklej zaradności i aktywności gospodarczej Bocheński modernizuje zakupione dobra, wprowadzając w nich wiele nowinek technologicznych i rolniczych. Jako jeden z pierwszych właścicieli ziemskich w guberni radomskiej uprawę ziemi w swych dobrach oparł na płodozmianie.

W 1844 r. zdecydował się na oczynszowanie miejscowych chłopów oraz ich uwolnienie od pańszczyzny. W ciągu niespełna piętnastu lat znacznie rozbudował i zmodernizował działające w jego dobrach zakłady górniczo-hutnicze, które do końca lat 40-tych XIX w. były najnowocześniejszymi zakładami górniczo-hutniczymi w Królestwie Polskim.

Aktywnie uczestniczył również w życiu społecznym, pełniąc m.in. obowiązki prezesa rady szczegółowej Szpitala św. Mikołaja w Busku. Za pracę społeczną odznaczony został Orderem św. Stanisława III kl. Gdy umierał 18 kwietnia 1849 r. w Rudzie Malenieckiej był prawdopodobnie najbogatszym ziemianinem w całej guberni radomskiej.

Po śmierci Tadeusza Bocheńskiego należący do niego majątek zinwentaryzowano i podzielono między spadkobierców zaś część przeznaczono na spłatę dawnych zobowiązań i wierzycieli. Zarząd dóbr oraz działających w niej fabryk, warsztatów oraz innych urządzeń gospodarczych poddano pod nadzór Izidora Franciszka oraz Józefa Bocheńskiego. Ten ostatni w 1840 r. ukończył studia inżynierskie w Akademii Górniczej we Freibergu w Saksonii, gdzie studiował razem z Feliksem Wielogłowskim. Ten ostatni był synem Wincentego Wielogłowskiego prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego guberni radomskiej. W 1850 r. Feliks Wielogłowski ożenił się z Teklą siostrą Józefą. Sam Józef pozostał kawalerem aż do swej śmierci. Gdy w 1868 r. Franciszek Bocheński żeni się z Antoniną Jełowicką, zamienia z Feliksem Wielogłowskim swój udział w dobrach Ruda Maleniecka na Czuszów i Nadzów koło Proszowic. W ten sposób Feliks Wielogłowski wraz z Józefem Bocheńskim utworzyli spółkę, w ramach której wspólnie zarządzali szeregiem zakładów hutniczo-górniczych istniejących w dobrach Ruda Maleniecka. Zostały one zmodernizowane oraz wyposażone w nowoczesne urządzenia i maszyny produkcyjne, w tym linie technologiczne do produkcji narzędzi rolniczych.

Dzięki zgromadzonym kapitałom właściciele dóbr rozwinęli szeroką działalność budowlaną, w ramach której w 1875 r. odrestaurowano murowano-drewniany kościół w Lipie. W 1879 r. córka Feliksa i Tekli Maria Wielogłowska poślubiła Seweryna hr. Jezierskiego. Nowy właściciel próbując zdobyć niezbędny kapitał na rozwój i modernizację zakładów powołuje do życia Towarzystwo Akcyjne Zakładów Górniczych „Ruda Maleniecka”, którego statut zatwierdzono 22 lipca 1898 r. Kapitał zakładowy nowo założonego przedsiębiorstwa wyceniono na 425 tysięcy rubli. Jego pełnomocnikiem prawnym został hr. Jezierski. Już w pierwszych latach działalności Towarzystwo napotkało na szereg trudności, ponosząc

poważne straty finansowe. W latach 1902/1903 r. wyceniano je na ponad 20 tysięcy rubli. W tym okresie jego majątek stanowiły następujące dobra o wartości: 253 tysiące rubli-ziemia i lasy, budynki-63 tysiące rubli, urządzenia fabryczne 83 tysiące rubli, walcownia-123 tysiące rubli, majątek ruchomy-16 tysięcy rubli, materiały i wyroby gotowe-101 tysięcy rubli. Jednocześnie Towarzystwo korzystało z licznych pożyczek i kredytów, w udzielanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie (141 tysiące rubli) i Towarzystwo Krakowskie (24 tysiące rubli).

W 1904 r. za sumę prawie 2 mln rubli hr. Jezierski sprzedaje dobra malenieckie, zajmujące z Lipą i Miedzierzą powierzchnię 8 400 ha, Felicjanowi Jankowskiemu (1839-1916). Był on niezwykle aktywnym przedsiębiorcą, właścicielem wytwórni wódek i destylarni oraz sieci sklepów w wielu miastach. Był on żonaty ze Szwajcarką Karoliną Joly de Fleury. Z małżeństwa tego urodzili się: Helena, Edward, Władysław i Alfred absolwent Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium. Synowie Felicjana weszli w skład zarządu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Górniczych „Ruda Maleniecka”, którego statut zatwierdzono 22 lipca 1898 r z kapitałem zakładowym wynoszącym 425 tysięcy rubli. Pełnomocnikiem towarzystwa pozostał niedawny właściciel dóbr Seweryn hr. Jezierski. W ten sposób właściciele dóbr próbowali pozyskać niezbędne kapitały na rozwój zakładów oraz ich modernizację. Okazało się niezwykle trudne. W piątym roku działalności towarzystwa (1902/1903 r.) straty jakie poniosły miejscowe zakłady wyceniano na ponad 20 tysięcy rubli. Ten negatywny trend utrzymał się w latach kolejnych, o czym donoszono na łamach „Gazety Losowań” 25 stycznia 1913 r.: „Mimo bardzo korzystnej koniunktury dla metalurgii, huta Ruda Maleniecka, której głównymi akcjonariuszami są bracia Jankowscy, zmuszona jest przystąpić do likwidacji. Z jednej strony przestarzałe urządzenia techniczne, z drugiej brak odpowiedniej rudy, przy utrudnionym przywozie jej z głębi Rosji oraz drogi węgla i koks, uniemożliwiały eksploatację zakładów towarzystwa, które zresztą już od dłuższego czasu nie prosperuje”.

W tym czasie za sprawą Felicjana Jankowskiego w Rudzie Malenieckiej rozpoczyna działalność pierwsza w Królestwie Polskim Stacja Doświadczalna Rybacka, której pracami kierował Franciszek Staff-brat znanego poety Leopolda. Po śmierci Felicjana Jankowskiego w 1916 r. majątek był zarządzany przez jego spadkobierców. W 1925 r. zdecydowali oni o jego podziale. Dobra ziemskie w Miedzierzynie oraz kopalnie gliny ogniotrwałej w Grębienicach objęli w posiadanie bracia Heleny, która otrzymała Rudę Maleniecką, Lipę oraz Maleniec. W następnych latach postępował dalszy podział dóbr Ruda Maleniecka. Z małżeństwa Heleny i Władysława Froelicha urodzili się: Stanisław i Andrzej. Pierwszy z nich otrzymał Rudę Maleniecką drugi zaś Lipę. Gdy w 1932 r. Stanisław Froelich poślubił Marię Annę Lisicką dawne dobra Felicjana Jankowskiego stanowiły już kilkanaście samodzielnych jednostek gospodarczych. Nadal jednak poważne dochody dostarczały właścicielom dóbr fabryki żelaza w Malenicy. Zostały one wydzierżawione żydowskiemu przedsiębiorcy nazwiskiem Kozłowski. Podczas II wojny światowej malenieckie zakłady włączone zostały w system gospodarczy III Rzeszy, zaopatrując w łopaty i szpady niemiecki przemysł.

Po 1945 r. dobra Ruda Maleniecka w ramach reformy rolnej zostały odebrane dotychczasowym właścicielom i rozparcelowane. Na podstawie dekretu PKWN z 12 grudnia 1944 r. upaństwowiono również miejscowe lasy, które poddano pod zarząd Nadleśnictwa Ruda Maleniecka, którego siedzibę ulokowano w Rudzie Malenieckiej, w zabudowaniach dworskich, z których wysiedlono ich dotychczasowych mieszkańców, tj. Helenę Froelich, Marię

Froelich oraz jej córkę Krystynę. Pod nadzór administracji państwowej poddano również maleniecką fabrykę żelaza, która już w maju 1945 r. pod kierunkiem inżyniera Ciopika z Nieborowa wznowiła produkcję. W początkach lat 50-tych XX w. na terenie całego kraju komunistyczne władze rozpoczęły proces łączenia niewielkich zakładów produkcyjnych w większe centra wytwórcze.

Tym sposobem w 1951 r. maleniecka fabryka żelaza stała się częścią tzw. Opoczyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego z siedzibą w Maleńcu. Zjednoczenie to obejmowało następujące jednostki: Fabryka Łopat „Stalma” w Maleńcu, Zakład Narzędzi Szewskich „Mijas” w Maleńcu, Odlewnia Żeliwa „Roman Stelmach” w Opocznie oraz Zakład Graficzny „Ignacy Figur” w Opocznie. Dodatkowo przy zakładach tych zorganizowano trzy specjalne punkty obsługi miejscowej ludności, świadczące kowalsko-blacharskie, wulkanizacyjne, szewskie oraz introligatorskie. 1 kwietnia 1952 roku Opoczyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego zostały podporządkowane Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opocznie, zachowując jednak w pewnym stopniu swoją ekonomiczną niezależność. Głównym zakładem zjednoczenia była Fabryka Łopat „Stalma” w Maleńcu, która wypracowywała ponad 80% wszystkich dochodów. Choć komunistyczne władze próbowały przeorganizować warunki pracy w zakładach, pozostawały one niezwykle ciężkie. Często jednak notowano przestoje spowodowane awariami maszyn i urządzeń hydroenergetycznych. W porze letniej przestoje w pracy spowodowane były głównie niskim poziomem wody w Jeziorze Malenieckim, zaś zimą jej zamarzaniem. Równie kłopotliwe były nieterminowe dostawy surowców i materiałów pomocniczych, które powodowały opóźnienia w realizacji planów produkcyjnych. W 1957 r. maleniecka fabryka żelaza stała się częścią Koneckich Zakładów Narzędzi Gospodarczych. W tym czasie zdecydowano również o wybudowaniu nowych hal produkcyjnych, które wzniesiono w odległości około 200 m na północny-zachód od starego kompleksu przemysłowego, który ostatecznie wyłączono z użytkowania. 21 czerwca 1967 r. zakład został wpisany do rejestru zabytków województwa kieleckiego, tym samym ostatecznie zaprzestano w nim produkcji.

Pozbawiony opieki obiekt stopniowo podupadał i niszczał. Jednak w 1968 r. otwarty został nowy etap w historii malenieckiej fabryki, kiedy to została odkryta przez grupę studentów Wydziału Metalurgicznego Politechniki Śląskiej w Katowicach, wędrujących „Szlakiem Starego Hutnictwa” pod kierunkiem profesora Tadeusza Mazanka. W ten sposób odnaleźli oni niezwykle interesujący obiekt, zamieniony w magazyn i sprawiający wrażenie cennej rupieciarni. W grupie tej byli m.in. Teresa Bentkowska, Maria Kukuła, Jan Cwajna, Stanisław Miśta oraz Sławomir Lis, którzy powzięli zobowiązanie, że przywrócą maleniecką fabrykę żelaza do dawnej świetności. W 1970 r. do Maleńca przyjechali pierwsi pracownicy i studenci Politechniki Śląskiej, którzy w ramach praktyk wakacyjnych przystąpili do prac rekonstrukcyjnych i zabezpieczających. Byli wśród nich m.in. Krystian Stencel, Andrzej Mencil, Zygmunt Kamiński, Andrzej Sobański, a także Eugeniusz Hadasik, Marek Plaza, Kazimierz Mutwil, Robert Jastrzębski i Henryk Kasprzyk. Do 2013 r. w obozach studenckich organizowanych w Maleńcu uczestniczyło około 1400 studentów i 60 pracowników naukowo-dydaktycznych śląskiej uczelni. W ciągu ponad 40-letniej obecności Politechniki Śląskiej w Maleńcu wykonanych zostało wiele prac i robót budowlanych, dzięki którym obiekt odzyskał dawną świetność. W 1972 r. wykonano zastawy przy kole wodnym walcowni oraz naprawiono dach hali gwoździarni i walcowni. Rok później studenci zrekonstruowali konstrukcję nośną obudowy dużego koła wodnego.

W następnych latach prace rekonstrukcyjne i budowlane objęły m.in.: remont małego koła wodnego (1978 r.), wymianę odeskowania zadaszania dużego koła wodnego (1980 r.), remont pieca grzewczego w hali walcowni (1985 r.), ogrodzenie zakładu (1987 r.), rekonstrukcje kafara (1990 r.), uruchomienie wału transmisyjnego w hali gwoździarni (1991 r.), remont południowego koryta wodnego (2001 r.). Przeprowadzenie tych prac było możliwe dzięki wsparciu i pomocy udzielanej m.in. przez Koneckie Zakłady Narzędzi Gospodarczych, Centrum Opracowań Maleniec, a także miejscowe władze samorządowe. Dzięki zaangażowaniu środowiska akademickiego Politechniki Śląskiej maleniecka fabryka żelaza nie tylko odzyskała dawny blask, ale stała się miejscem pełnym życia i rozkwitającej kultury studenckiej. Jej częścią była swoista obrzędowość maleniecka, odwołująca się do dawnych tradycji hutniczych i karnawalizacji rzeczywistości. Ważnym momentem obozowego życia był „chrzest” i pasowanie na „staromalenieckiego”, co oznaczało przyjęcie do „Malenieckiej Braci”, wszystkich tych, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w obozie. Temu rytuałowi przejścia towarzyszyły zabawy, gry, śpiewy oraz „tradycyjne rżnięcie malenieckiego sztyla” i wbijanie malenieckiego gwoźdźca.

Nowy okres w historii zabytku rozpoczął się wraz z jego nabyciem przez powiat konecki oraz utworzeniem w 2005 r. Samorządowej Instytucji Kultury Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu.

ROZWÓJ I MODERNIZACJA FABRYKI ŻELAZA W MALEŃCU

Zakupując dobra Cieklińskie w 1782 r. Jacek Jezierski za najdogodniejsze miejsce do budowy nowej fabryki żelaza uznał tereny wsi Maleniec, w pobliżu której przebiegał trakt drogowy, wiodący od Warszawy do Krakowa przez Raszyn, Nowe Miasto, Opoczno, Końskie, Małogoszcz i Żarnowice.

By wykorzystać wody przepływającej w pobliżu rzeki Czarnej do napędzania kół wodnych, usypano groblę o długości 1630 m, którą poprowadzono drogę znaną jako „Trakt (gościniec) kasztelański”. W ten sposób powstał staw o powierzchni 20 ha, znany jako Jezioro Malenieckie, stanowiący rezerwuar wody dla malenieckiej fabryki żelaza. Sama fabryka stanowiła kompleks kilkunastu zabudowań, obejmujących 8 fryszerok z młotami do przekuwania żelaza, poruszany wodą „po dwa koła do każdego komina”, a także tartak o kilku piłach z „przydatną maszyną do świdrowania dziur w kołach” oraz „machiny do dźwigania w górę ciężarów i wrywania drzew z korzenia”. Fabryka pracowała w ścisłym powiązaniu z innymi warsztatami i obiektami przemysłowymi należącymi do Jezierskiego. W Maleńcu frysowano żelazo, wytapiane z miejscowych rud w Miedzierzy, gdzie od 1779 r. funkcjonował wielki piec, będący kompleksem kilkunastu budynków i urządzeń. Tworzyły go prawdopodobnie: 2 fryszerki, magazyny węgla drzewnego i rudy żelaza oraz tłuczka do jej rozkruszania, piec rusztowy do przepalania (prażenia) rudy, miechy, urządzenia hydroenergetyczne (upusty, staw, koła wodne) oraz domostwa dla robotników piecowych i majstra piecowego.

Budowę kolejnych dwóch wielkich pieców rozpoczął kasztelan około 1799 r. Jeden z nich uruchomiony został w 1804 r. w Cieklińsku, ale już przez następnego właściciela dóbr-księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt, który stał się również właścicielem wytwórni kos, jaką

kasztelan założył w leżącym niedaleko Miedzierzy Świnkowie. W tym okresie przy malenieckiej fabryce żelaza działał również „piec stalowy”. W okresie Księstwa Warszawskiego maleniecka fabryka żelaza była jedną z wielu podobnych prywatnych zakładów działających na terenie ówczesnego powiatu koneckiego. Liczne kuźnie, fryszerki i topornie funkcjonowały m.in. w Fałkowie, Wąsoszy, Duraczowie, Janowie, Czarnej, Korytkowie, Nieświnie, Małachowie, Adamowie, Petrykozach, Rudzie, Gowarczowie i Radoszycach.

W latach 30 i 40-tych XIX w. za sprawą Tadeusza Bocheńskiego malenieckie fabryki żelaza zostały znacznie rozbudowane, stając się najnowocześniejszymi prywatnymi zakładami górnictwo-hutniczymi w Królestwie Polskim. W 1839 r. w Miedzierzy na miejscu starego wielkiego pieca wybudowano nowy z maszyną parową oraz kompleksem budowali i urządzeń obejmujących: koła wodne, upusty, stawidła miechownię, tokarnię małą i dużą, „sznajd maszynę ro trybów rżnięcia”. Drugi z wielkich pieców działał w Cieklińsku. Obok niego wzniesiono tłuczkę, 2 piece do suszenia rudy i miechownię. W 1835 r. Rudzie Malenieckiej w. pracowały również 2 piece pudlingowe (płomienne) do świeżenia surówki żelaznej, kucie młotowe, kafar, waga „suszarnia pudlingarska, 2 walcownie (w tym 1 szynowa), a także 4 fryszerki, topornia, kucie fryzowe, kuźnia ręczna i wielki piec (1850 r.). Równie rozbudowany był kompleks fabryczny w Małeńcu, obejmujący m.in. 4 fryszerki z kuciem fryszerskim, wagami, urządzenia hydroenergetyczne i hale produkcyjne

W latach 50-tych XIX w. przeprowadzono kolejny etap modernizacji malenieckich zakładów. Ostatecznie zlikwidowano część przestarzałych fryszerki instalując w ich miejsce 11 małych i 4 duże gwoździarki do produkcji gwoździ ciętych z blachy żelaznej. Było to spowodowane rosnącym zapotrzebowaniem na tego rodzaju produkty. W tym czasie w Królestwie Polskim działało 270 gwoździarni, z czego największe ich skupisko znajdowało się w okolicach Końskich. Po 1870 r. w Małeńcu zamontowano dodatkowe urządzenia do produkcji łopat i szpadli. W większości były to maszyny importowane z Anglii, Francji i Niemiec. Była wśród nich maszyny produkowane przez znaną francuską firmę „Sculfort et Fockedej”. Urządzenia produkcyjne były napędzane przez zmodernizowany system kół wodnych, przekładni zębatych, łączników oraz wału napędowego o długości 32 m, z którego energia przekazywana była na poszczególne maszyny za pomocą kół pasowych (szajb) i pasów napędowych. Jak opisywano wygląd fabryki w tym okresie: „[...] równolegle do budynku walcowni przy drugim upuście, o 30 m na północ, znajdowały się zabudowania fryszerki poruszanej dwoma kołami wodnymi. Prostopadle zaś między walcownią a fryszerką, bliżej szosy, stał budynek wytwórni łańcuchów. Dalej od szosy, u zbocza doliny, budynek łopaciarni”. W kolejnych dziesięcioleciach maleniecka fabryka żelaza jak i pozostałe zakłady metalurgiczne działające w dobrach Ruda Maleniecka nie były w należyтым stopniu modernizowane i rozbudowywane, mimo iż w 1899 r. w Rudzie Malenieckiej ostatecznie ukończono budowę zupełnie nowej walcowni żelaza. W Małeńcu aż do II połowy XX w. produkcja realizowana była w oparciu o przestarzały park maszynowy obejmujący m.in. nożyce krokodylowe do cięcia blachy (XVIII w.), gwoździarki (lata 40-te XIX w.) i prasy korbowe (I. poł. XIX w.). Przed I wojną światową zakłady metalurgiczne w Rudzie Malenieckiej ostatecznie zakończyły działalność, podobnie jak huty w Kołońcu i w Machorach. Swoją działalność nadal prowadziły jednak zakłady w Małeńcu. We wrześniu 1939 r. zakład został częściowo zniszczony przez wybuch min założonych przy mostach przez wycofujące się oddziały polskie. Podczas II wojny światowej do hali gwoździarni dobudowano niewielką

przybudówkę, w której zainstalowano silnik spalinowy, napędzający archaiczne gwoździarki i prasy. W latach 50-tych XX w. zastąpiono go silnikiem elektrycznym. W 1954 r. na wyposażeniu fabryki znajdowały się: walcarka, młot resorowy, 4 prasy, tokarka, szlifierka, 3 nożyce do cięcia blachy, wiertarka, 2 gwoździarki, 2 piece grzewcze, 4 wózki ręczne oraz samochód ciężarowy „Star-20”. Zabudowania fabryki obejmowały: 2 hale produkcyjne, portiernię z bramą i ogrodzeniem, kafar, magazyny gotowej produkcji wraz z malarnią, budynek socjalny z kuchenką, a także szopę na węgiel, plac przyfabryczny, ogród i łąkę o całkowitej powierzchni 50 659 m².

PRACOWNICY I PERSONEL

Wśród pierwszych pracowników malenieckiej fabryki żelaza byli zachodnioeuropejscy specjaliści sprowadzeni do Polski przez kasztelana Jezierskiego. Był wśród nich pochodzący z Saksonii Henryk Solbach, który jako „stalnik” organizował pracę malenieckiej fabryki żelaza. Z czasem nadzór nad produkcją i organizacją procesów technologicznych przejęli miejscowi specjaliści. Był wśród nich Jacek Lipski, który w 1838 r. przebudował wielki piec w Kawęczynie. Jednak nadzór nad produkcją sprawowali poszczególni właściciele dóbr Ruda Maleniecka. W latach 20-tych XIX w. wśród pracowników miejscowych zakładów metalurgicznych pojawiają się również Żydzi. Jednak podstawową siłą roboczą w miejscowych kuźniach i fryszerkach stanowili chłopci pańszczyźniani zamieszkujący okoliczne wsie. Byli wśród nich tzw. komornicy, którzy odrabiali pewną ilość dni w tygodniu oraz zobowiązani byli do stałej pracy za umówioną z góry cenę. W prywatnych zakładach produkujących wyroby żelazne zatrudniani byli także tzw. wyrobnicy i chałupnicy, którzy odrabiali częściowo pańszczyznę, dorabiając najmem przymusowym. Wraz z rozwojem miejscowego hutnictwa i górnictwa postępowała specjalizacja pracy. Średniowiecznych gwarków zastąpili pracujący w sztolniach i szybach rębacze, górnicy i odpowiedzialni za cembrowanie i stemplowanie wykopów cieśle. Przy wyciąganiu i transporcie urobku zatrudnieni byli szlepy (wozaki), zarazacze (zakładacze) i obsługujący kołowroty ciagarze. Pracą XVII-wiecznej kuźnicy kierował kuźnik, zatrudniający od kilku do kilkunastu ludzi. Byli wśród nich zajmujący się wydobywaniem rudy „kopacze-rudnicy”, odpowiedzialni za tłuczenie i płukanie urobku „płukarze”, wytapiający rudę „dymacze”, przekuwający żelazo „kowale” oraz niewykwalifikowani robotnicy tzw. „koszytarze”. W podobny sposób zorganizowana była praca we fryszerkach, na czele których stał „majster fryszer”. Podlegali mu m.in. podkładający żelazo pod młot „kował młotowy” oraz donoszący w specjalnych koszach (tzw. „wolwasach”) węgiel drzewny „kositarz”. Do obowiązków tego ostatniego należało również sterowanie dopływem wody na koło wodne napędzające młot kuźniczy. W XIX-wiecznej pudlingarni „kositarza” zastąpił „pudlarz” odpowiedzialny za przymykanie kłapy nad kominem pieca oraz za poruszanie rozgrzanej masy żelaznej w piecu pudlarskim. Mechanizacja robót hutniczych i górniczych spowodowała, że sporą część zatrudnionych w miejscowych zakładach metalurgicznych stanowili mechanicy, zawiadowcy i kierownicy. Obsługiwali oni m.in. maszyny parowe, walcarki, prasy i systemy napędowe. W latach 40-tych XIX w. miejscowe zakłady hutnicze dawały zatrudnienie 279 osobom. W tym czasie załoga malenieckiej fabryki żelaza liczyła 42 osoby, w tym 6 majstrów i 14 kowali. Pod koniec XIX w. przy produkcji łopat i

gwoździ zatrudnionych było około 80 robotników, zaś w okresie międzywojennym aż 250 osób, w tym wielu miejscowych Żydów. Byli wśród mieszkańcy niewielkiego osiedla przyfabrycznego, które powstało przy malenieckich zakładach.

W pierwszych latach po II wojnie światowej w malenieckiej fabryce żelaza zatrudnionych było około 120 osób, w tym wielu robotników sezonowych oraz pracujących na tzw. akord. W 1950 r. załoga Fabryki Łopat „Stalma” w Maleńcu liczyła już tylko 48 osób zaś dwa lata później 64 pracowników. Pod względem liczby zatrudnionych były to największe zakłady wytwórcze wchodzące w skład Opoczyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego w Maleńcu, w których w 1954 r. pracowało łącznie 167 osób, w tym 5 kobiet. W większości byli mieszkańcy pobliskich wsi, tj. Maleńca, Kolońca, Dęby i Adamowa. Wśród długoletnich pracowników zakładu byli m.in. Aleksander Wiaderny, Lucjan Górski, Jadwiga Suchoroska, Zygmunt Stelmach, Czesław Kusiak, Franciszek Farasiński, Antoni Czepelski, Mieczysław Szwed oraz Władysław Stelmach. W tym okresie fabryka zapewnia robotnikom odzież roboczą, ale w ograniczonym zakresie tj. trepy drewniane, okulary ochronne, płaszcze podgumowane oraz buty i rękawice gumowe. W latach 50-tych XX w. praca w zakładzie przebiegała według dwóch zmian, tj. od godz. 6.00 do 14.00 (I zmiana) oraz od godz. 14.00 do 22.00 (II zmiana). W tym okresie przeciętna płaca w przeliczeniu na jednego robotnika wynosiła 635 złotych i była niewiele wyższa od najniższego w tym czasie wynagrodzenia.

Mimo deklaracji komunistycznych władz podkreślających potrzebę poprawy standardów życia robotników, warunki pracy w zakładzie były niezwykle ciężkie ze względu na duży hałas panujący na halach produkcyjnych oraz brak odpowiedniego zaplecza socjalnego. Jak przekonywano na łamach gazety „Słowo Ludu” w 1952 r.: „Jakże odmiennie przedstawiało się życie robotników przed wojną w porównaniu z obecnym. Przykładem może być i nasza fabryka łopat „Stalma” w Maleńcu pow. Opoczno. Przed wojną była ona prywatną własnością i nierzadko fabrykanci zatrudniali nawet dzieci od 9 lat. Bronisław Barański zaczął pracować właśnie w 9 roku swego życia. Płace były niskie, a często za tzw. >>kwitki<<, które robotnik otrzymywał zamiast zapłaty, zmuszony był brać w sklepie niepotrzebne artykuły. Kapitałiści w ten sposób wyzyskiwali robotników w fabryce i poza nią. [...]. Teraz palacz Barański ma inne warunki życia i zatrudnienia. Został przodownikiem w walce o oszczędność węgla. Swoje wyniki zawdzięcza prawdziwie socjalistycznemu podejściu do pracy. Przychodzi np. do fabryki nieco wcześniej od innych, aby szybciej rozgrzać potrzebne robotnikom żelazo do walcowania. Wysiłki takich jak on przyczyniają się do zwiększenia produkcji. Załoga fabryki „Stalma” w Maleńcu stale przekracza swoje plany rocznie. Plan bieżącego roku załoga też już wykonała”. Aż do końca swej działalności maleniecka fabryka żelaza była jednym z największych pracodawców w regionie. Część jej załogi znalazła zatrudnienie w innych zakładach metalurgicznych funkcjonujących w okolicach Końskich i Stąporkowa.

W ciągu ponad 180-letniej działalności malenieckiej fabryki żelaza zmieniały się nie tylko cykle wytwórcze, ale również asortyment produktów, jakie w niej wytwarzano. Obejmował on produkty własne w całości wytwarzane na miejscu oraz półfabrykaty, które przetwarzane były na bardziej zaawansowane produkty w miejscowych zakładach metalurgicznych. W pierwszym okresie działalności fabryki odbywał się w niej proces wytopu rudy żelaza, w trakcie którego otrzymywano tzw. surowiznę (żelazo surowe). Było ono czyszczone i przekuwane w stal oraz żelazo kute, stanowiące surowiec do produkcji blachy żelaznej, żelaza sztabowego, fryzowanego i drutu. Tylko w 1845 r. w dobrach Ruda Maleniecka wyprodukowano 45 tysięcy centnarów surówki żelaznej, 7 tysięcy centnarów żelaza kutego, 1800 centnarów żelaza walcowanego, 7 tysięcy centnarów żelaza „płużnego” i 600 centnarów blachy żelaznej (1 centnar warszawski=64,8 kg) o całkowitej wartości 84 tysięcy rubli. Za czasów kasztelana Jezierskiego z miejscowego żelaza wyrabiano m.in. naczynia gospodarcze i stołowe, a także kosy, łańcuchy, kosy, piły, toporki, pilniki, żelazka, młynki do kawy, zgrzebła, siekierki, łopaty blaszane i kute ręcznie gwoździe (łatniaki, bratnale wielkie i średnie, półbratnale, szudelniaki). Znaczne ilości tych produktów było sprzedawanych w Warszawie, w specjalnych magazynach przy Krakowskim Przedmieściu i przy ulicy Senatorskiej.

W kolejnych dziesięcioleciach w Maleńcu wytwarzano również gwoździe cięte z blachy, odkładnice do plugów i lemieszki. W 1844 r. roczna produkcja fabryki wynosiła 320 ton blachy, gwoździ oraz innych wyrobów żelaznych. Były one odstawiane wozami konnymi do pobliskiej stacji kolejowej w Końskich, skąd rozsyłano je do odbiorców na terenie całego kraju. Od II połowy XIX w. notuje się systematyczny spadek wartości produkcji wytwarzanej w dobrach Ruda Malenieckiej. W 1856 r. wycenianą ją na 45 tysięcy rubli, co stawiało miejscowe zakłady metalurgiczne na 5 pozycji wśród 18 innych wielkich zakładów hutniczych w Zagłębiu Staropolskim. Jednak w 1864 r. wartość produkcji spadła do poziomu 36 tysięcy rubli, co stanowiło 11 wynik wśród 18 innych prywatnych fabryk żelaza w tej części kraju.

By zwiększyć spadające dochody w początkach lat 70-tych XIX w. w Rudzie Malenieckiej uruchomiono wytwórnię narzędzi rolniczych oraz urządzeń mechanicznych produkowanych na potrzeby przemysłu gorzelniczego i cukrowego z żelaza przerabianego w Maleńcu. Wśród wytwarzanych w tym czasie produktów były m.in. łopaty, szpadle, dwu- i czterokonne menaże oraz miechy systemu H. Krigara. W 1874 r. produkty miejscowych fabryk prezentowane były na Wystawie Rolniczej w Warszawie. Zauważył je sam Bolesław Prus, zachwycony, że tym że tego rodzaju produkty wytwarzane są w kraju.

Od początków lat 80-tych XIX w. produkcja wyrobów żelaznych w dobrach Ruda Maleniecka wyraźnie spada. W 1881 r. w Maleńcu wyprodukowano 500 ton wyrobów żelaznych zaś 1887 r. już tylko 105 ton. W początkach XX w. po wygaszeniu wielkich pieców w dobra Ruda Maleniecka podstawowym surowcem do wyrobu narzędzi gospodarczych i innych produktów jest złom żelazny w postaci zużytych obręczy kół wagonowych, które przetwarzano na blachę żelazną. W okresie międzywojennym i podczas wojny produkowano z niej dodatkowo okucia okienne, nity oraz inne elementy żelazne wykorzystywane w budownictwie. Głównym produktem wytwarzanym w Maleńcu aż do końca funkcjonowania zakładu pozostawały jednak gwoździe, łopaty i szpadle.

Po 1945 r. w związku ze zniszczeniami wojennymi znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie na produkty malenieckiej fabryki żelaza. Stąd też zdecydowano się kontynuować produkcję łopat i gwoździ w oparciu o archaiczne urządzenia i technologie. Krótco po wojnie w Maleńcu wytwarzano ponad 50 tysięcy łopat i szpadli miesięcznie. Malenieckimi łopatami odgruzowywano i odbudowywano Warszawę oraz inne polskie miasta zniszczone podczas wojny.

W związku z realizacją Planu Sześcioletniego (1949-1955) ogromny popyt na malenieckie łopaty i szpadle utrzymywał się również w latach następnych. Plan produkcji Fabryki Łopat „Stalma” w Maleńcu na 1954 r. zakładał wytworzenie m.in. 750 tysięcy łopat i szpadli, 100 tysięcy haczyków do okien, 10 tysięcy patelni, 10 tysięcy motyk trójzębnych, 6 tysięcy radlic do sprężyn, 500 sztuk sztychówek do torfu. Wśród produkowanych łopat i szpadli były: łopaty węglowe, szpadle ogrodnicze, łopaty balastowe, łopaty do piasku i szpadle gdańskie. Wytwarzano także gwoździe budowlane, kielnie murarskie, młoty kowalskie, metalowe ochraniacze do butów, narożniki metalowe do okien oraz blachę żelazną do innych wyrobów.

Czas wytworzenia tych produktów wynosił od kilkunastu do kilkudziesięciu minut (22 minuty-szpadel gdański, 48 minut-łopata balastowa, 52 minuty-szpadel ogrodniczy). W tym okresie największymi odbiorcami wytwarzanych w Maleńcu łopat i szpad były m.in. wielkie zakłady przemysłowe, w tym kombinaty metalurgiczne (Huta im. 1 Maja w Gliwicach, Huta im. Józefa Stalina w Katowicach), przedsiębiorstwa budowlane (Przedsiębiorstwo Budowlane Zakładów Przemysłu Ciężkiego w Katowicach), zakłady chemiczne (Państwowe Zakłady Azotowe w Chorzowie), a także Państwowe Zakłady Zbożowe w Lublinie, Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rolnicze spółdzielnie produkcyjne na terenie całego kraju oraz klienci indywidualni. W 1954 r. rocznie zapotrzebowanie surowcowe malenieckiej fabryki żelaza oceniano na: drzewo grabowe-12 ton, benzyna-10 ton, drut do wiązania-14 ton, węgiel i koks-675 ton oraz złom kolejowy-675 ton. Ten ostatni dostarczano przede wszystkim z centrali złomu w Katowicach oraz poszczególnych zakładów naprawczych wagonów i parowozów (Pruszków, Gliwice, Opole, Ostrów Wielkopolski). Wytwarzane w Maleńcu produkty charakteryzowały się niezwykłą wytrzymałością i jakością wykonania. Do dziś sformułowanie „maleniecki gwóźdź” funkcjonuje jako synonim doskonałego wykonania i solidności.

BOGACTWO I BIEDA

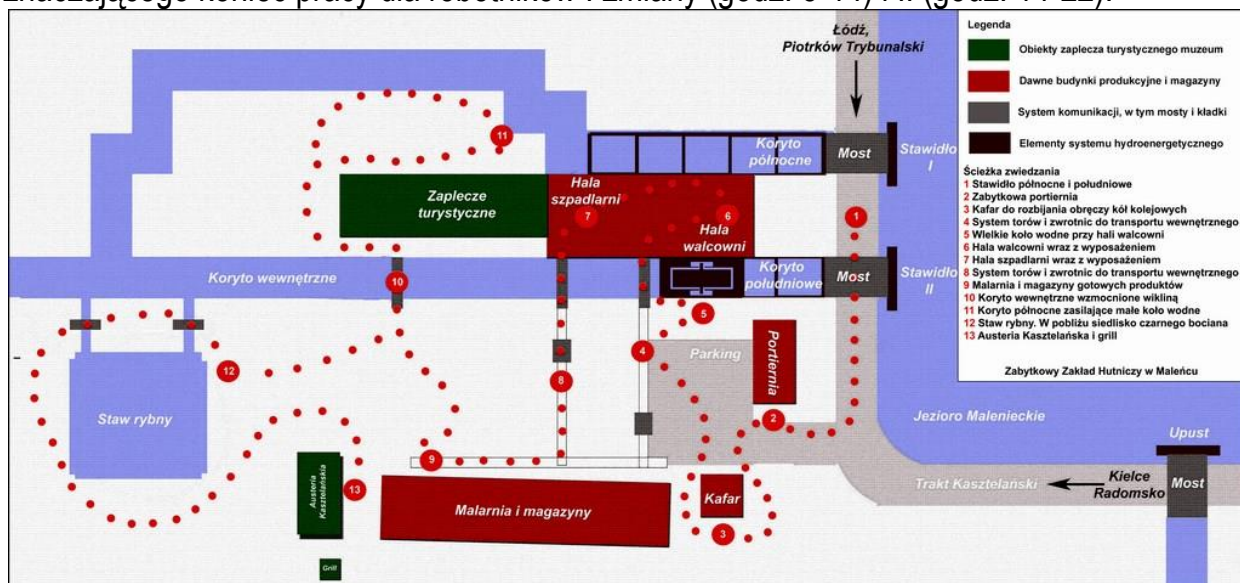
Wraz z rozwojem miejscowego górnictwa i hutnictwa postępował proces industrializacji i urbanizacji poszczególnych osad i wsi. Ich zabudowę stanowiły zazwyczaj drewniane chałupy i budynki gospodarcze. W latach 20-tych XIX w. osada Ruda Wyszyńska liczyła 20 chłopskich chałup, zaś Wyszynka 7 domostw krytych słomą. Istniejący od końca XVIII w. Rudzie Malenieckiej parterowy dwór znacznie przebudowano. Miał on formę parterowego budynku, którego mieszkańcy mieli do swej dyspozycji 5 pokoi, garderobę, 2 spiżarnie oraz piwnicę. W czasie stał on centrum dużego kompleksu administracyjno-gospodarczego, który w 1825 r. tworzyły: okazała oficyna, browar, gorzelnia, obórka, 4 chlewiki, obora, 2 spichlerze, 2 stodoły, stajnia, wozownia, austeria przy gościńcu koneckim, suszarnia słoju nad sadzawką,

zabudowania młyńskie przy stawie (dom młynarza, młyn zbożowy), folusz, tartak, węgielnica oraz fryszerka z 2 piecami, 2 młotami i 4 kołami.

Dzięki olbrzymim dochodom czerpanym z miejscowych zakładów górniczych i hutniczych właściciele dóbr Ruda Maleniecka należeli do najbogatszych właścicieli ziemskich w tej części kraju. W 1849 r. majątek należący do Tadeusza Bocheńskiego wyceniano na kwotę 334 tysięcy rubli, co czyniło z niego najbogatszego mieszkańca guberni radomskiej. Jednym z symboli fortuny rodziny Bocheńskich był znacznie rozbudowany dwór w Rudzie Malenieckiej. Na jego wyposażeniu znajdowały się dobra niedostępne dla większości mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi. Były wśród nich: komplety luksusowych mebli mahoniowych i hebanowych, wielkie lustra, zegary, pozłacane żyrandole oraz fortepian mahoniowy z mechaniką wiedeńską wyprodukowany przez słynną wytwórnię fortepianów z Krakowa Augusta Paepke.

Wyposażenie jadalni stanowiły serwisy fajansowe i porcelanowe oraz srebrna zastawa stołowa z warszawskiej Fabryki Nowakowskiego o wartości 409 rubli. W jednym z pomieszczeń właściciele dóbr zgromadzili bogaty księgozbiór ksiąg i poradników gospodarczych, z których korzystali zarządzając miejscowymi hutami i folwarkami. W dworskiej piwnicy zgromadzono pokaźna zapasy wina węgierskiego, szampanów, miodów pitnych, a także serów i kielbas. Do swojej dyspozycji właściciele dóbr mieli kilkanaście pojazdów konnych, w tym luksusową czarną karetę obitą szafirowym sukniem o wartości 450 rubli, a także bryczki nejtyczanki, furgony obite skórą zaś porą zimową kute, żelazne sanie. Bogactwu właścicieli dóbr Ruda Maleniecka towarzyszyła ogólna bieda miejscowej ludności wiejskiej. Jej bytowanie uległo pewnej poprawie w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej w związku z rozwojem przemysłu metalurgicznego w okolicach Końskich.

Zwiedzanie Muzeum Techniki w Maleńcu zaczynamy przy bramie wjazdowej do dawnej fabryki, obok zabytkowej portierni. To z niej o godzinie 14 i 22 rozlegał się dźwięk dzwonu, oznaczającego koniec pracy dla robotników I zmiany (godz. 8-14) i II (godz. 14-22).



Ilustracja 2. Mapa zwiedzania Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu

W pobliżu bramy głównej zakładu znajduje się drewniany kafar o wysokości około 9 metrów, którego podstawa obłożona jest grubymi, żelaznymi blachami. Rozstawiony na trzech drewnianych słupach służył do rozbijania żelaznych obręczy kół kolejowych (tzw. bandaży). W ostatnim cyklu produkcyjnym realizowanym w malenieckiej fabryce to właśnie z tego surowca produkowano szpadle i gwoździe. Do transportu połamanych fragmentów bandaży oraz gotowych produktów w obrębie fabryki służył wewnętrzny system zwrotnic i szyn, na których poruszały się niewielkie platformy pchane ręcznie przez robotników. Za ich pomocą fragmenty połamanych kół kolejowych spod kafaru transportowano do walcowni.

Pierwotnie drewniana hala walcowni była konstrukcją zrębowo-słupową, pokrytą gontowym dachem. Podczas walk we wrześniu 1939 roku uległa jednak zniszczeniu. W ciągu pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej została ona jednak odbudowana i wyremontowana. Aktualnie hala walcowni ma konstrukcję słupową wspierającą się na kamiennym cokole. Jej ściany szalowane są drewnianymi deskami. Całkowita powierzchnia hali wynosi 356,90 m², zaś jej długość i szerokość odpowiednio 22,25 m i 16,04 m. Wysokość hali wynosi 3,42 m. Sam budynek ma układ niesymetryczny, trójnawowy, pięcioprzęsłowy. Do hali walcowni przylega drewniana obudowa wielkiego koła wodnego o wymiarach 7,2 metra szerokości i 6,4 m długości. W ścianie szczytowej hali, od strony jeziora znajdują się potężne okute ozdobnymi gwoździami wrota drewniane z klamką o inicjałach T.B. 1839. W kompleksie hali walcowni znajdują się: koło wodne, przekładnia zębowa i koło zamachowe (tzw. "Szaleniec z Maleńca"), nożyca krokodylowa, walcarka, tor dla wózka, piec dwukomorowy, tokarka, waga, dmuchawa oraz komin. W ostatnim cyklu produkcyjnym realizowanym w malenieckiej fabryce w walcowni pracowało jednocześnie 7 robotników. Ich zadaniem było przetworzenie fragmentów połamanych kół kolejowych w blachę. W ciągu jednej zmiany trwającej od godziny 8 do 14 lub

od 14 do 22 w hali walcowni przetwarzano każdorazowo około 15 ton złomu kolejowego. Wykonaną z niego blachę za pomocą platform szynowych transportowano do szpadlarni i gwoździarni.

Hala szpadlarni (łopaciarnia, gwoździarnia) to murowany prostokątny budynek o wymiarach 15,5 m szerokości i 32,44 m długości. Poziom technologiczny hali znajduje się 1,4 m poniżej poziomu hali walcowni. Symetryczny układ budynku szpadlarni jest trójnawowy i ośmioprzęsłowy. W czasie okupacji niemieckiej do budynku od strony zachodniej dobudowano niewielką przybudówkę, w której umieszczono silnik spalinowy. W 1959-1960 roku zastąpiono go silnikiem elektrycznym. Drewniane belki i podciąg stanowiły podstawę dla wieszarowej więźby.

Wnętrze hali rozświetlane jest za pomocą świetlików umiejscowionych w drewnianej konstrukcji dachu oraz prostokątne okna wmurowane w kamienne ściany. W hali o całkowitej powierzchni 502,82 m² zainstalowano szereg urządzeń i maszyn, napędzanych wałem transmisyjnym, zasilanym przez tzw. małe koło wodne. Suma poszczególnych czynności wykonywanych na tych maszynach składała się na pełny cykl produkcyjny łopat i szpadli oraz gwoździ. Przy ich wytwarzaniu pracowało jednocześnie około 30 robotników. Aktualnie w hali szpadlarni można zobaczyć m.in. wciąż działające: gwoździarka dźwigowa, mimośrodowa, napędzana za pomocą wału transmisyjnego zasilanego przez małe koło wodne umieszczone przy hali łopaciarni.

Produkowane na niej gwoździe miały wymiary od 2 do 4 cali i wykonywane były przez cięcie w klin rozgranego paska blachy o różnej grubości. Szerokość blachy była równa długości gwoźdza, którego przekrój był najczęściej czworokątny. Gwoździarka wyposażona była w oryginalny system dźwigni, napędzany przekładnią pasową. Uruchamiał on m.in. szczęki do podtrzymywania odciętych kawałków blachy, nożycę tnącą oraz młot, za pomocą którego formowano łeb gwoźdza. Jego ostry koniec powstawał poprzez odcinania go z paska blachy. W czasie pracy gwoździarkę obsługiwał jeden pracownik, do którego obowiązków należało chłodzenie wodą ostrza noży tnących. W początkach XX wieku roczna produkcja z jednej gwoździarki wynosiła około 700 ówczesnych pudów (ok. 11,5 tony). W połowie XIX wieku w malenieckiej gwoździarni pracowało 4 duże i 11 małych gwoździarni, wykorzystywane aż do 1951 roku. Ostatnim malenieckim mistrzem gwoździarskim był Antoni Bomba.

Piec grzewczy trzykomorowy z dmuchawą w hali szpadlarni. Zainstalowany około 1840 roku piec pierwotnie opalany był węglem drzewnym i pracował na naturalnym ciągu powietrza. Jego konstrukcję stanowił stalowy szkielet, część grzewcza wykonana z cegły szamotowej oraz murowany komin z metalowymi obejmami. Służył do nagrzewania kawałków żelaza do dalszej obróbki. Czas nagrzewania do temperatury ok. 800°C wynosił około 60 minut.

Prasa korbowa pochodząca z lat 1870-1880, zainstalowana przez Feliksa Wielogłowskiego. Prasa napędzana jest przez główny wał transmisyjny, poprzez: korby pasowe, korbówód i suwaki.

Wiertarka kolumnowa z II połowy XIX wieku produkcji niemieckiej. Używana do obróbki skrawaniem. Posiada napęd pasowy ze wspólnego wału transmisyjnego, który był zasilany przez małe koło wodne zlokalizowane przy hali szpadlarni. Gotowe produkty, w tym łopaty i szpadle malowano, oprawiano, pakowano i przygotowywano do dalszej wysyłki. Do tego czasu składowane były one w magazynie gotowych produktów. Jego budynek przetrwał do dziś. Ma on formę nieregularnego prostokąta o konstrukcji drewniano-murowanej.